

Krzykacze kontra krzątacze

Legendarny Teatr Ósmego Dnia ludzi zwyczajnych, walczących z codziennymi niedogodnościami pokazuje jako bohaterów - alternatywę wobec pomnikowych herosów-męczenników narzucanych przez publiczny dyskurs

Spektakl

„Paranoicy i pszczelarze”,

reż. zbiorowa, scen. Ewa Wójciak i Paulina Skorupska, scenografia Jacek Chmaj, występują: Tomasz Michniewicz, Karolina Pawełska, Ewa Wójciak, Adam Borowski, Tadeusz Janiszewski, Marcin Kęszycki, Teatr Ósmego Dnia, Poznań, premiera 30 grudnia

JOANNA DERKACZEW

Czym mogłaby być organizacja „pszczelarze bez granic” według recepty Teatru Ósmego Dnia? Co miałyby szerzyć? Miłość małżeńską, która od ponad 65 lat łączy państwa Mazurków? Przekonanie 28-letniej Ani, że przez życie nie da się przejść na paluszkach - trzeba zostawić ślad? Wytrwałość Barbary Skargi, więźniarki łagrów, filozofki, jednego z największych autoritetów swoich czasów? „Pszczelarze” to w spektaklu Ósemek przeciwaga dla chóru „paranoików”. Poznański zespół wplótł do scenariusza reportażowe historie cichych, codziennych „krzątaczy”, tych, co robią swoje i w mikroskali zmieniają świat na spokojniejszy, barwniejszy, lepiej zorganizowany.

„Paranoicy” krzyczą w skali makro. Przy dźwiękach tandetnej czczy wrzeszczą: „Polska - imperium!”, „Polska od Berezyny po Dniestr!”, „Polska - zdradzona przez Europę!” W telewizyjnych debatach żądają sprostowania sklamaney historii powszechnej. Głoszą, że konserwatyzm



Zespół Ósemek wpisał się w mocny w minionym roku nurt obśmiewania polityki historycznej i patriotycznego zacietrzewienia. Zdjęcie z próby spektaklu

to nowy nonkonformizm. Domagają się rekonstrukcji bitew, powstań i odgrzebania szczątków generała Sikorskiego. Chcą budowy muzeum drutu i zaskoków, muzeum naszego, muzeum waszego... bo przecież przeszłość to jedyne, co mamy. W powrocie do mocarstwowego dziedzictwa Rzeczypospolitej Obojga Narodów przywołują dwórki, paziów, stroje z epoki, całą monarchijską rekwizytornię. Aktorzy, którzy jeszcze przed chwilą w białych biurowych koszulach przyjmowali pozy „poważnych panelistów”, wpadają na scenę w dziwnych kotarach, sukniach, kręcą się w tańcach dworskich, zapamiętałe dygają. Jak rekonstrukcja, to rekonstrukcja.

Znany z politycznej aktywności zespół Ósemek wpisał się w mocny w minionym roku nurt obśmiewania polityki historycznej i patriotycznego zacietrzewienia. Słowo „rekonstrukcja” stało się na wiele miesięcy hasłem wytrychem polskiego teatru. W świecie zaprojektowanym w jeleniogórskiej „Sztuce dla dziecka” przez Monikę Strzępkę i Pawła Demirskiego każde dziecko ma swojego patrona - ofiarę nazizmu. Jego katorgi musi się wyuczyć jak „żywołów świętych”. Ile kredek miał twój patron w walizeczce, gdy przyjechał do obozu? Jaką śmiercią zginął? Obsesja podsyćcia traumy to w „Sztuce...” nie patologia, ale podwalina państwowości. Z kolei w warszawskiej piwnicy klubu Chłód na 25 Wojtek-Rekonstruktor (Wojciech Solarz) w formule one-man-show narzekał na aprowizację podczas bitew.

Poznańska grupa nie mogła wiele dodać do tych drwin z popytu na historię. Kabaretowe scenki aukcji pamiątek

z II wojny światowej („pojemnik na przetrwały Wehrmacht - autentyki!”, „wyposażenie radzieckie - wiadomo, tańsze”) czy powtórzenia akcji pod Arsenalem (z komentarzem opalonego afgańskim słońcem wojskowego - „my takie akcje robimy w dwie minuty”) śmieją. Ale niewiele więcej. Tym, co wyróżnia „Paranoików i pszczelarzy”, jest próba odpowiedzi na pytanie: „Co w takim razie robić?”

Cierpliwie, niespiesznie, niemal do znudzenia Ósemki odczytują życiorysy ludzi zwykłych. Życiorysy pozbawione nagłych zwrotów akcji, spektakularnych, heroicznych czynów, wielkich słów. Pisane drobnymi literami, pełne małych trosk, zakłopotania, wstydu, miłości. Ten pozytywny program Ósemek, to szczere „róbmy swoje”, wydaje się aż za proste. Prosta jest też inscenizacja. Kilka ruchomych szyb z pleksi, kilka rolek folii, na których będą nakładać się i przenikać wideoprojektacje. Artyści legendarnego teatru alternatywnego tworzą ruchome obrazy, zagadują publiczność, są przyjaznymi, otwartymi gospodarzami wieczoru. Pszczelarze?

Spektakl miał mieć charakter dokumentalny, wykorzystano w nim fragmenty „gazetowych” reportaży „Jestem przeciętnym Polakiem” (Monika Radzisz - Zorka Project) i „Zdżichu, nie rób wstydu” Grzegorza Sroczyńskiego, cytaty z prasy i telewizyjnych debat. Jakby autorzy chcieli powiedzieć: ludzie naprawdę tak żyją. To możliwe. „Paranoicy i pszczelarze” grzeszą pewnie sentymentalizmem i naiwnością. Ale mówienie rzeczy najprostszymi mięwa urok, któremu trudno się oprzeć. ●